

Władysław T. Miodunka
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
w.miodunka@uj.edu.pl

O DEFINIOWANIU JĘZYKÓW OJCZYSTEGO I OBCEGO ORAZ O „TERMINOLOGICZNYM CHAOSIE” W GLOTTODYDAKTYCE – POLEMICZNIE

Słowa klucze: glottodydaktyka, językoznawstwo stosowane, terminologia, język ojczysty, język obcy, dwujęzyczność

Keywords: language pedagogy, applied linguistics, terminology, native language, foreign language, bilingualism

W ostatnim numerze „LingVariów” ukazał się artykuł *Jak uporządkować terminologiczny chaos w glottodydaktyce i po co?* napisany przez mojego kolegę z Katedry Języka Polskiego jako Obcego UJ, prof. Wacława Cockiewicza. Z dwu powodów zaskoczył mnie już sam tytuł: 1) mimo że dla prof. Cockiewicza glottodydaktyka nie stanowi głównej specjalizacji, zamierza on porządkować „terminologiczny chaos” w glottodydaktyce; 2) mimo że zajmuję się glottodydaktyką od 40 lat, a glottodydaktyką polonistyczną od 35 lat, nie miałem dotąd wrażenia, że „chaos terminologiczny”, czy raczej różnorodność terminologiczna, cechuje tylko glottodydaktykę. Zamiast mówić o „chaosie terminologicznym” w językoznawstwie, mówiłbym raczej o wielkim rozwoju tej nauki, co powoduje, że w przypadku wielu terminów trzeba ich rozumienie wyraźnie odnosić do kierunku badań, szkoły naukowej, czy wręcz do ujęć teoretycznych wybitnego autora. Jeśli jest to sytuacja typowa dla całego językoznawstwa, dlaczego inaczej miałaby wyglądać sytuacja w zakresie językoznawstwa stosowanego, z którego wywodzi się polska glottodydaktyka?

Zanim jednak przejdę do uwag polemicznych, chciałbym przypomnieć główne tezy artykułu prof. Cockiewicza. Autor wychodzi od uwag ogólnych na temat rozwoju nauk i ich terminologii, więcej miejsca poświęcając kognitywizmowi, który – jego zdaniem – cechuje *dezynwoltura terminologiczna* (Cockiewicz 2013: 202). Już jego uwagi wstępne uważny czytelnik musi potraktować jako znacznie uproszczone i przesadnie uogólnione. Główna jednak część artykułu odnosi się do sposobów definiowania dwu podstawowych dla językoznawstwa (a nie tylko, jak uważa Autor, dla glottodydaktyki) terminów: *język ojczysty* i *język obcy*. Za podstawę swej analizy przyjmuje Autor definicje zaproponowane przez Ewę Lipińską w książce *Język ojczysty, język obcy, język drugi* (2003), sięgając także do definicji innych autorów. Zdaniem Cockiewicza definicja *języka ojczystego* Lipińskiej jest nieścisła, gdyż nie pozwala na jednoznaczne rozstrzygnięcia w praktyce, tzn. w odniesieniu do dwu opisanych przez niego przykładów (zob. Cockiewicz 2013: 203–205). Dalej proponuje kryteria definicji terminów *język ojczysty* i *język obcy*, zaliczając do nich kolejno: sposób akwizycji języka, kolejność akwizycji, opcję indywidualną, aktualność (aktywność) użycia, wreszcie – zakres i częstość użycia. W wyniku zastosowania tych kryteriów Autor konstruuje definicję języka rodzimego, który uważa za bardziej ogólny (neutralny) odpowiednik terminu *język ojczysty*. Definicja ta brzmi:

Język rodzimy to ten język, który poznajemy w sposób naturalny wraz z poznawaniem otoczenia (świata). Odbywa się to zazwyczaj w środowisku rodzinnym, rzadziej w innym (np. sierociniec, rodzina zastępcza etc.), a osobą, od której przejmuje się tę kompetencję, jest zazwyczaj matka, rzadziej inny członek rodziny lub opiekun/ka (Cockiewicz 2013: 206).

Już w tej definicji zaskakuje brak ojca, jako drugiej, niezbędnej do poczęcia dziecka, części podstawowej rodziny, którą stanowią rodzice. Moim zdaniem dziecko uczy się języka od całej rodziny, tzn. od matki, ojca, rodzeństwa, dziadków, jeśli ma z nimi częsty kontakt itd. Nie chciałbym jednak wdawać się w szczegóły takich rozważań, gdyż nie prowadzą one zbyt daleko. Cockiewicz najwyraźniej też widzi tu problem, gdyż obok środowiska rodzinnego podaje rodzinę zastępczą i sierociniec, a obok matki wymienia „innego członka rodziny”, którym mógłby być też ojciec.

Cenne u Cockiewicza jest na pewno zaproponowanie kryteriów, które w sposób raczej jasny pozwalają na określenia typu *rodzimy* vs. *obcy*; *pierwszy*, *drugi*, *trzeci*; *aktywny* vs. *pasywny*; *prymarny* vs. *sekundarny* itd. Wyjątek stanowi kryterium *opcja indywidualna*, a to tu pojawia się interesująca nas opozycja *ojczysty* vs. *nieojczysty*.

Oto, co Cockiewicz pisze o języku ojczystym:

Termin **język ojczysty** odnosi się w proponowanym tu systemie do całkiem innego pojęcia. Określa on język tego narodu, z którym identyfikuje się dana osoba, i to niezależnie od tego, czy deklaracja tej identyfikacji jest szczera, wynika z rzeczywistego poczucia przynależności do tradycji, kultury, racy stanu, systemu wartości, symboliki, często także religii oraz systemu stereotypów danej nacji i niezależnie od stopnia znajomości jej języka. Zgodnie z takim rozumieniem język ojczysty – jak wszystko, co polega na wyborze – może się teoretycznie wielokrotnie zmieniać (Cockiewicz 2013: 207).

Proponowana przez Autora definicja zapewne nie spełnia cech klasycznej definicji, jakiej oczekuje on od innych, gdyż nie każda grupa ludzka ma socjologiczny status narodu; są też grupy etniczne (np. Romowie w Polsce i poza nią, Łemkowie w Polsce i na Słowacji, Baskowie w Hiszpanii i Francji itd.), z którymi może się identyfikować dana osoba itd. Nie wdając się jednak w szczegóły, chcę powiedzieć, że porusza on tu ważną kwestię, z którą mają do czynienia badacze języka polskiego poza granicami kraju, badacze języków grup przesiedleńców, migrantów itd. Zwykle jednak opisuje się zmianę deklaracji dotyczącej języka ojczystego jako zjawisko mniej lub bardziej indywidualne, a nie systemowe, i w dodatku zdarzające się *wielokrotnie*, co z góry można uznać za przesadę. W definicji Cockiewicza podstawowa dla użycia terminu *język ojczysty* deklaracja identyfikacji jest opatrzona tyloma zastrzeżeniami, że wygląda na zupełnie dowolną, bo w zasadzie bez konsekwencji dla mówiącego i dla grupy społecznej, w której żyje. A tak przecież nie jest, o czym świadczą definicje znaczeniowe przymiotnika *ojczysty* w słownikach języka polskiego. I tak np. SWJP podaje dwa znaczenia wyrazu *ojczysty*: 1. ‘dotyczący ojczyzny, właściwy ojczyźnie’; 2. ‘związany z miejscem urodzenia’. Wśród przykładów pierwszego użycia tego przymiotnika znajdujemy połączenie wyrazowe *język ojczysty*. Definicja pierwsza odsyła nas do znaczenia wyrazu *ojczyzna*, które SWJP definiuje tak: ‘kraj, w którym się człowiek urodził, którego jest obywatelem, z którym jest związany poczuciem przynależności narodowej’. Chcę zaznaczyć, że inne słowniki języka polskiego podobnie definiują dwa interesujące nas wyrazy. Możemy zatem stwierdzić, że leksykografowie polscy byliby zgodni co do powiązania wyrazu *ojczysty* z semem ‘związany poczuciem przynależności narodowej’, co odpowiada „narodowi, z którym identyfikuje się dana osoba” u Cockiewicza. Należy równocześnie podkreślić, że Cockiewicz przywiązuje za małą wagę do faktu, że termin *język ojczysty* występuje jako połączenie wyrazowe w potocznej polszczyźnie, gdzie jest często używane, zazwyczaj bez dodatkowych ustaleń terminologicznych. Fakt powszechnego użycia tego połączenia na pewno utrudnia, a nie ułatwia definiowanie naukowe. Wielu mówiących po polsku mogłoby podobnie jak Cockiewicz w cytowanym artykule podać przykłady znanych im osób niemających pewności, który ze znanych im języków określić mianem *język ojczysty*.

Nie chcąc dalej polemizować z Autorem na zasadzie przywoływania znanych nam przykładów potwierdzających takie wątpliwości (wiele opisałem w: Miodunka 2003), wolałbym odwołać się do definicji odpowiedników terminu *język ojczysty* w innych językach, a zwłaszcza sięgnąć do tych definicji, które są oparte na analizie użycia danego terminu w tekstach naukowych albo są formułowane przez wybitnych specjalistów w danej dziedzinie. Takim słownikiem jest francuski *Dictionnaire de linguistique* (DdL). Słownik ten jest wznawiany przez wydawnictwo Larousse, od 1994 r. w serii *Les grands dictionnaires LAROUSSE* w wersji poprawionej i uzupełnionej, co widać w tytule, który obecnie brzmi *Le dictionnaire de linguistique et des sciences du langage* (LDdL). Cechą charakterystyczną tego słownika od początku było definiowanie terminów na podstawie książek (monografii) opublikowanych w języku

francuskim, których bibliografia, licząca 50 stron, jest zamieszczona na początku tomu (LDdL: X–LX). We wstępie autorzy precyzują, że bibliografia prac lingwistycznych była gromadzona konsekwentnie od ponad 30 lat z wyłączeniem artykułów w czasopiśmie (ibid.: VII). Słownik zawiera 3000 haseł, w tym 150 haseł encyklopedycznych, do których należy interesujące nas hasło *langue*. W słowniku brak jest hasła *langue maternelle*, które jest francuskim odpowiednikiem polskiego terminu *język ojczysty*, natomiast termin ten jest definiowany w hasle encyklopedycznym *langue I*. Definicja terminu *langue maternelle* jest krótka i brzmi:

Językiem ojczystym (*langue maternelle*) nazywa się język używany w kraju pochodzenia mówiącego (*locuteur*), który mówiący przyswoił sobie w dzieciństwie w trakcie procesu nauki języka (*langage*) (LDdL: 266; tłum. W.M.).

Dalej autorzy wprowadzają jeszcze terminy: *langues vivantes* – *langues mortes*; *langue parlée* – *langue écrite*, kończąc uwagę, że terminy te są często używane przez członków danej zbiorowości językowej (np. przez mówiących po francusku), pozwalając im porozumieć się ze sobą, a wszystkie one odwołują się do systemu reguł i relacji, które można opisać. To ten abstrakcyjny system, kryjący się za każdym aktem mowy (*acte de parole*) nazwano terminem *język* (*langue*). Dalej autorzy przechodzą do omówienia znaczenia terminu *langue* w ujęciu Ferdynanda de Saussure’a, szkoły praskiej i strukturalizmu amerykańskiego, a więc do ujęć naukowych twórcy strukturalizmu europejskiego oraz kierunków lingwistycznych w Ameryce i w Europie.

Cytowany LDdL jest słownikiem z zakresu językoznawstwa ogólnego, dlatego możemy się dodatkowo odwołać do słownika specjalistycznego, jakim jest *Dictionnaire de didactique du français langue étrangère et seconde* (DdD), który redagował Jean-Pierre Cuq. W słowniku tym znajdujemy hasło *langue maternelle*, a sam termin jest definiowany przez określenie dwu kryteriów podstawowych, którymi są: porządek przyswojenia i typ sytuacji, w jakiej ono się dokonuje:

Nazywa się w ten sposób język przyswojony jako pierwszy przez mówiącego (*sujet parlant*) w sytuacji, w której język ten jest używany jako narzędzie komunikacji (społecznej). Charakter spontaniczny i naturalny jego użycia, a także swoboda posługiwania się nim pojawiają się także czasami jako cechy definicyjne języka ojczystego (DdD: 150–151; tłum. W.M.).

Na początku artykułu hasłowego autor zwraca uwagę, że termin *langue maternelle* jest używany w kilku dyscyplinach naukowych, m.in. w lingwistyce i dydaktyce, a także w języku potocznym, co powoduje, że pojęcie, do którego się odnosi, jest trudne do ścisłego zdefiniowania ze względu na historyczne bogactwo użycia oraz rozległe konotacje typu rodzinnego, społecznego, kulturowego i politycznego. Po podaniu zacytowanej przeze mnie definicji, autor zwraca uwagę na to, że termin w wielu językach europejskich odwołuje się etymologicznie do osoby matki i jej języka, co nie tak rzadko nie jest zgodne ze stanem rzeczywistym, zależnym przecież od danej rodziny i panujących

w niej zwyczajów. W przypadku rodzin dwu- i wielojęzycznych pojęcie języka ojczystego trzeba zdaniem autora zrelatywizować. Dalej zwraca uwagę na fakt, że od czasów starożytnych język ojczysty bywał funkcjonalnie dublowany w tym sensie, że w czasie socjalizacji pierwotnej w rodzinie dziecko uczyło się języka regionalnego potrzebnego do komunikacji codziennej, a w czasie socjalizacji wtórnej w szkole i na studiach – języka oficjalnego, służącego do prowadzenia szerokiego życia kulturalnego danej zbiorowości. Kompleksowość użycia tego terminu powodowała, że przedstawiciele różnych nauk starali się go omijać lub eliminować, proponując terminy uważane za jednoznaczne i neutralne, bo pozbawione np. konotacji afektywnych, jakie wiążą się z relacjami między matką i dzieckiem. Stąd takie terminy jak *język pierwszy*, *wyjściowy* czy *źródłowy*. W dydaktyce języków najpierw proponowano dwa terminy *język ojczysty* i *język obcy*, potem jednak, po przeprowadzeniu badań historycznych, socjolingwistycznych oraz badań z zakresu rozwoju językowego dzieci, zgodzono się, że terminy te wyznaczają dwa skrajne punkty na łączącej je osi, natomiast umieszczenie konkretnego języka danej osoby na tej osi zależy do czynników związanych z jej socjalizacją, komunikacją, akulturacją i wreszcie skolaryzacją w danym języku. To wówczas pojawiło się pojęcie *języka drugiego*, umieszczanego zwykle mniej więcej w połowie osi, zawsze jednak bliżej języka obcego. Kończąc, autor zapowiada dalszą dekonstrukcję krytyczną terminu *język ojczysty* przez specjalistów w zakresie dydaktyki języków obcych, co jednak nie oznacza łatwego usunięcia tego terminu ze względu na jego bogactwo znaczeniowe, związane z dwoma tysiącami lat używania go przez wiele społeczeństw.

Na koniec chcę jeszcze pokazać, jak DdD definiuje pojęcie języka obcego. Otóż *langue étrangère* jest definiowany tak:

Każdy język, który nie jest językiem ojczystym, jest językiem obcym. Można zatem wyróżnić trzy stopnie obcości, zależnej od odległości geograficznej [...], dystansu kulturowego [...] i odległości lingwistycznej, dającej się zmierzyć różnicami między rodzinami języków np. romańskich i słowiańskich [...]. W dydaktyce mówi się o nauczaniu lub uczeniu się języka obcego, kiedy jakiś język staje się przedmiotem nauczania i uczenia się [...] (DdD: 150; tłum. W.M.).

Warto jeszcze dodać, że we Francji rozróżnienie nauczania języka narodowego na nauczanie języka francuskiego jako ojczystego w przeciwieństwie do nauczania francuskiego jako obcego datuje się od lat 60. wieku XX.

Można by się zastanawiać, dlaczego odwołuję się do autorytetu zagranicznych słowników terminologii lingwistycznej, a nie korzystam z polskich publikacji w tym zakresie. Odpowiedź na tak postawione pytanie okazuje się zaskakująco prosta: otóż ani EJP, ani EJO nie notują terminów *język ojczysty* i *język obcy*, zapewne uważając je za terminy związane z językoznawstwem stosowanym, a nie ogólnym, z czym – jak widać – autorzy francuskiego DdL nie zgodziliby się zupełnie.

W końcowej części swego artykułu Cockiewicz krytykuje także definicję terminu *dwujęzyczność*, zaproponowaną przez Lipińską. Swe uwagi zaczne od stwierdzenia,

że nie można moim zdaniem pisać o dwujęzyczności w Polsce, nie odwołując się do książki Krystyny Wróblewskiej-Pawlak *Język – tożsamość – imigracja. O strategiach adaptacyjnych Polaków zamieszkających we Francji w latach osiemdziesiątych XX wieku* (2004). Jej praca nie zawiera w tytule terminu *dwujęzyczność*, ale dwujęzyczności powiązanej z dwukulturowością i tożsamością jest poświęcona cała pierwsza część książki licząca ponad 150 stron. Zwracam na to uwagę, gdyż Lipińska, której praca została uznana przez Cockiewicza za podstawowe opracowanie glottodydaktyczne, poświęca dwujęzyczności tylko 34 strony. Książka Wróblewskiej-Pawlak jest jedną z wielu monografii poświęconych dwujęzyczności i opublikowanych po roku 2000, o czym piszę w artykule *Dwujęzyczność, walencja kulturowa i tożsamość (e)migracji polskiej w świecie* (2010). Dla mojego wywodu jest ważne, że Wróblewska-Pawlak za M. van Overbeke'em dzieli definicje dwujęzyczności na trzy typy:

- 1) definicje opisowe, odwołujące się do obserwacji zjawisk bilingwizmu i ich następstw;
- 2) definicje normatywne, uwzględniające aprioryczność pojęcia dwujęzyczności;
- 3) definicje metodologiczne, z przyczyn praktycznych ograniczające zakres tego złożonego zjawiska do wyróżnionych aspektów (Wróblewska-Pawlak 2004: 19).

Dyskutowana definicja dwujęzyczności autorstwa Lipińskiej jest klasyczną definicją normatywną, ponieważ autorka najpierw ustala, kogo można uważać za osobę dwujęzyczną, a dopiero potem decyduje, która z opisywanych osób jest jej zdaniem dwujęzyczna, a która nie. Otóż definicje normatywne nie nadają się do badania i opisu dwujęzyczności grupowej, „gdyż w badanej grupie na pewno znajdują się osoby, które nie będą spełniać wszystkich warunków w tym samym stopniu” (Miodunka 2010: 57). To dlatego badacze zajmujący się dwujęzycznością grupową nie używają definicji normatywnych, ponieważ z definicji tego typu wynika

[...] nieuchronność porównywania kompetencji w języku ojczystym z kompetencją w języku obcym [...], a kompetencja w każdym z języków może się zmieniać, gdyż nigdy nie jest ostatecznie ukształtowana i stabilna na zawsze (ibid.: 58).

Cockiewicz ma świadomość wielości definicji dwujęzyczności, nie zna jednak ich typologii stworzonej przez Overbeke'a, co znacznie ułatwiłoby mu dyskusję i proponowanie definicji określonego typu.

Jak widać, już z punktu widzenia badaczy tego zjawiska sprawa definicji dwujęzyczności nie jest prosta, a musimy przecież pamiętać, że tym zjawiskiem językowym zajmują się przedstawiciele różnych nauk oraz działacze społeczni i politycy, którzy też muszą je definiować. To dlatego pod hasłem *bilinguisme* w DdL podano aż osiem znaczeń tego terminu, uwzględniając kolejno:

- 1) jego znaczenie ogólne;
- 2) bilingwizm zbiorowy w krajach dwu- i wielojęzycznych;
- 3) bilingwizm związany z dominacją języka wspólnego (oficjalnego) nad językami regionalnymi;

- 4) bilingwizm związany z masowymi ruchami migracyjnymi;
- 5) bilingwizm państwowy i towarzyszące mu regulacje prawne;
- 6) bilingwizm jako ruch edukacyjny zmierzający do tego, aby dzieci obok języka ojczystego znały język obcy;
- 7) bilingwizm indywidualny;
- 8) bilingwizm jako termin przeciwstawiany dyglosji (DdL: 65–66). Ciekawe, że LDdL obok terminu *bilinguisme* notuje termin *bilingulité*, który odnosi się do czynników psychologicznych związanych z używaniem przez mówiących dwu różnych systemów językowych (DdL: 66). Autorzy notują ten termin w ślad za publikacją Josiane Hamers i Michela Blanc, którzy w książce *Bilingulité et bilinguisme* (1983) zaproponowali takie rozróżnienie terminologiczne, które następnie zaczęło być stosowane w publikacjach naukowych. W języku polskim nie rozróżnia się dotąd dwujęzyczności jako zjawiska językowego od dwujęzyczności jako zjawiska psychicznego i psychologicznego. Trzeba jednak zauważyć, że takie rozróżnienie byłoby możliwe, gdyby zaproponować *bilingwalność* jako odpowiednik *bilingulité*.

Wydaje się, że dotychczasowa argumentacja i dane z obu francuskich słowników pozwalają na odparcie kilku zarzutów Cockiewicza:

1. Występowanie określeń zastępujących termin *język ojczysty* nie jest typowe tylko dla glottodydaktyki polonistycznej, ale dla całej europejskiej i światowej dydaktyki języków. Wiąże się ono z chęcią zastąpienia tego wieloznacznego terminu przez terminy jednoznaczne i neutralne znaczeniowo. Tak np. postępuje Aleksander Szulc w swym *Podręcznym słowniku językoznawstwa stosowanego* (PSJS), kiedy wprowadza termin *język ojczysty*, ale go nie definiuje, odsyłając do terminu *język prymarny*, który definiuje w następujący sposób:

Pierwszy system językowy, opanowywany w dzieciństwie poprzez interakcję z członkami określonej wspólnoty językowej. Termin ten jest w zasadzie równorzędny z terminem „język ojczysty / mowa ojczysta”, chociaż zdarzają się wypadki, kiedy język prymarny dziecka nie pokrywa się z językiem obojga rodziców, np. w wypadku dwujęzyczności rodziców lub emigracji rodziców czy opiekunów do innego kraju [...] (ibid.: 105–106).

2. Zjawisko, o którym mowa, wiąże się z rozwojem dydaktyki języków w wielu krajach świata i dlatego krzywdzące dla polskich specjalistów jest mówienie o „terminologicznym chaosie” w glottodydaktyce, ponieważ sugeruje ono niepełną orientację w rozwoju tej części nauki.
3. Definiowanie terminu *język ojczysty* jest szczególnie skomplikowane, gdyż to połączenie wyrazowe jest używane często w języku mówionym, a także jako termin w kilku dyscyplinach naukowych. Dlatego rozsądnie postępuje ten, kto ogranicza cechy definicyjne do niezbędnego minimum, a definicję uzupełnia potrzebnym komentarzem, jak widzimy to w słownikach francuskich czy w słowniku Szulca. W swej definicji *języka rodzimego* Cockiewicz stara się nazwać środowisko,

w którym dziecko uczy się języka oraz osobę, od której uczy się ono języka rodzimego, co jak widać, prowadzi do tworzenia listy różnych możliwości, które zawsze można mnożyć. Zaslugą Cockiewicza jest zaproponowanie kryteriów definicyjnych, w oparciu o które można będzie konstruować przyszłą definicję terminu *język ojczysty*, a także przedstawienie swych propozycji.

4. Podane przez Cockiewicza dwie bardzo skrócone biografie językowe dotyczą osób należących do grup, gdzie rozstrzyganie kwestii, który ze znanych języków jest językiem ojczystym, jest szczególnie kłopotliwe: Pierwsza odnosi się do dziewczynki wychowywanej w rodzinie dwujęzycznej w Niemczech, druga do chłopca wychowywanego na emigracji za granicą. Obie biografie wydają mi się znacznie uproszczone, gdyż w pierwszej pominięto całkowicie kontakt dziecka z ojcem oraz znajomość języka niemieckiego u dziecka, w drugiej zaś – także kwestię znajomości języka niemieckiego do trzeciego roku życia. Nie znając szczegółów, powiedziałbym, że w obu przypadkach dzieci były dwujęzyczne z dominującą znajomością polskiego u dziewczynki oraz hiszpańskiego u chłopca. Dziewczynka zachowuje dwujęzyczność polsko-niemiecką, ale obecnie z dominującą znajomością języka niemieckiego, na co wpłynęła skolaryzacja dziecka w języku niemieckim i związana z nią zmiana częstości posługiwania się każdym z języków. Podobnie musiało być u chłopca, choć nie wierzę, że *w dorosłym życiu mężczyzna ten nie znał hiszpańskiego zupełnie* (Cockiewicz 2013: 205). Wątpić w tak kategoryczne stwierdzenie każe mi opisany przeze mnie przypadek brazylijskiego profesora ukraińskiego pochodzenia, który odkrył swą dobrą znajomość języka polskiego, posiadaną w dzieciństwie, a potem zupełnie zapomnianą – w czasie wizyty w Krakowie w 1998 r., czyli po ponad 40 latach od ostatniego używania polszczyzny (Miodunka 2003: 204–205).

Część językoznawców, zajmujących się badaniem i opisem polszczyzny, wątpi w wartość teoretyczną i merytoryczną ustaleń glottodydaktyki polonistycznej. Echa takiego podejścia do glottodydaktyki pobrzmiewają też w artykule Cockiewicza. Byłoby bardzo dobrze, gdyby ta polemika zachęciła zainteresowanych do rozpoczęcia procesu rewizji tego stanowiska.

Literatura

- COCKIEWICZ W., 2013, *Jak uporządkować terminologiczny chaos w glottodydaktyce i po co?* „LingVaria” VIII, nr 1, s. 201–213.
- DDD: J.-P. Cuq (red.), *Dictionnaire de didactique du français langue étrangère et seconde*, Paris 2003.
- DDL: J. Dubois, M. Giacomo, L. Guespin, C. Marcellesi, J.-B. Marcellesi, J.-P. Mével, *Dictionnaire de linguistique*, Larousse, Paris 1973.

- EJO: K. Polański (red.), *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław 1999.
- EJP: S. Urbańczyk (red.), *Encyklopedia języka polskiego*, Wrocław 1994.
- HAMERS J., BLANC M., 1983, *Bilinguité et bilinguisme*, Bruxelles.
- LDdL: J. Dubois, M. Giacomo, L. Guespin, C. Marcellesi, J.-B. Marcellesi, J.-P. Mével, *Le dictionnaire de linguistique et des sciences du langage*, Larousse, Paris 2012.
- LIPIŃSKA E., 2003, *Język ojczysty, język obcy, język drugi. Wstęp do badań dwujęzyczności*, Kraków.
- MIODUNKA W.T., 2003, *Bilingwizm polsko-portugalski w Brazylii. W stronę lingwistyki humanistycznej*, Kraków.
- MIODUNKA W.T., 2010, *Dwujęzyczność, walencja kulturowa i tożsamość (e)migracji polskiej w świecie*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXVI, s. 51–71.
- PSJS: A. Szulc, *Podręczny słownik językoznawstwa stosowanego*, Warszawa 1984.
- SWJP: B. Dunaj (red.), *Słownik współczesnego języka polskiego*, t. I, Warszawa 1998.
- WRÓBLEWSKA-PAWLAK K., 2004, *Język – tożsamość – imigracja. O strategiach adaptacyjnych Polaków zamieszkałych we Francji w latach osiemdziesiątych XX wieku*, Warszawa.

**Polemically on defining *native* and *foreign* language,
and on the “terminological chaos” in language pedagogy
Summary**

The paper argues with W. Cockiewicz's article *Jak uporządkować terminologiczny chaos w glottodydaktyce i po co?* (2013; 'How to put order into the terminological chaos in language pedagogy and what should one want to do this for?'). The author begins with a critical overview of Cockiewicz's treatment of the terms *język rodzimy* and *język ojczysty* ('native' and 'foreign language'), and then appeals to French dictionaries of linguistic terminology and French language pedagogy (DdL, LDdL, DdD) to show how they define the terms *langue maternelle*, *langue étrangère*, and *bilinguisme*. The paper argues that what Cockiewicz considers to be “terminological chaos” in language pedagogy should be rather viewed as a quest, connected with the evolution of this branch of science, for terms that would be univocal and could replace the ambiguous and laden with connotations term *język ojczysty* 'native language'.